

Renata Radzka

Polsko-ukraiński spór o otwarcie Cmentarza Orląt Lwowskich w relacji prasy polskiej po 1989 roku

Media – Kultura – Komunikacja Społeczna 2, 37-46

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Renata Radzka

POLSKO-UKRAIŃSKI SPÓR O OTWARCIE CMENTARZA ORLĄT LWOWSKICH W RELACJI PRASY POLSKIEJ PO 1989 ROKU

Jedną z najtrudniejszych spraw, budzącą wiele skrajnych emocji w stosunkach pomiędzy narodami polskim i ukraińskim była kwestia otwarcia Cmentarza Orłąt Lwowskich. Spór o cmentarz wojskowy na Lyczakowie pojawił się jeszcze przed odzyskaniem przez Ukrainę niepodległości w 1989 roku, kiedy to krakowska firma Energopol rozpoczęła prace porządkowe w miejscu spoczynku polskich obrońców Lwowa i trwał z mniejszą lub większą intensywnością aż do 24 czerwca 2005. Tego dnia nastąpiło uroczyste otwarcie miejsca spoczynku Orłąt z udziałem prezydentów obu krajów.

Prasa polska na bieżąco relacjonowała zarówno przebieg prac porządkowych i kolejne etapy odbudowy polskiej nekropolii jak również szczegółowo omawiała spotkania przedstawicieli władz państwowych Polski i Ukrainy, których tematem było ustalenie daty otwarcia Cmentarza Orłąt Lwowskich.

Publicyści dziennika „Rzeczpospolita” uważali, że kontrowersje narosłe wokół cmentarza wojskowego we Lwowie nie są problemem polsko-ukraińskim, ale problemem Polski z elitami zachodnioukraińskimi. Zdaniem Klausa Bachmanna Polacy powinni przekonać samorząd lwowski, że spuścizna kulturowa na przedwojennych ziemiach polskich nie jest obciążeniem, ale bogactwem, a jej ochrona nie jest ustępstwem wobec Polski lecz wyrazem uczciwości wobec ukraińskiej historii¹. Bachmann w omawianym tu artykule kilkakrotnie podkreślał, że to nie Ukraińców, ale polityków zachodnioukraińskich należy przekonać, że rekonstrukcja drażliwych² dla nich elementów Cmentarza Orłąt, nie wiąże się z żadnym polskim rewanżyzmem wobec granicy z Ukrainą. W związku z tym, że spór ten przebiega na linii Warszawa-Lwów, a nie Warszawa-Kijów, drażliwych kwestii nie rozstrzygną przedstawiciele najwyższych władz państwowych³. „Dialog między Aleksandrem Kwaśniewskim i Leonidem Kuczma (pochodzącym ze wschodnioukraińskiego Dniepropietrowska) o pograniczu

¹ K. Bachmann, *Na czym polega problem polsko-ukraiński*, „Rzeczpospolita” 1997, nr 226, (archiwum internetowe).

² Strona ukraińska sprzeciwiała się, aby na płycie pod którą spoczywają nieznani żołnierze widniał napis: „Nieznany bohater poległ w obronie Lwowa i ziem południowo-wschodnich”.

³ Tamże.

polsko-ukraińskim, o wspólnym dziedzictwie kulturowym i o Cmentarzu Łyczakowskim będzie równie łatwy co jałowy. Partner do tego dialogu znajduje się we Lwowie, a nie w Kijowie i Dniepropietrowsku. [...] Za pomocą interwencji specjalnych wysłanników i nacisków na kijowską dyplomację można zmusić lwowskich narodowców do innego zachowania. Ale nikt nie powinien się ludzić, że w ten sposób kogokolwiek we Lwowie przekona naprawdę⁴.

Taras Woźniak w wywiadzie udzielonym „Gazecie Wyborczej” również podkreślał, że uporządkowanie cmentarza leży w kompetencji władz miejskich Lwowa i to z nimi przedstawiciele Polski powinni uzgadniać wszystkie szczegóły dotyczące odbudowy nekropolii. Jego zdaniem lwowscy politycy inaczej postrzegają tę kwestię niż politycy w Kijowie. Centralna i wschodnia Ukraina nie dostrzega i nie dostrzegała złożoności stosunków polsko-ukraińskich, natomiast dla lwowian jest to nadal temat drażliwy, budzący emocje⁵: „[...] Absolutnie nie sprzeciwiamy się uporządkowaniu miejsc, gdzie leżą Polacy. Ta część cmentarza jest zresztą w cudownym stanie. Jesteśmy tylko przeciwni odbudowie pomnika chwały, który powstał w latach trzydziestych dla podkreślenia polskości Lwowa. Być może Polacy traktują odbudowę tego pomnika inaczej, ale trzeba się liczyć z nastrojami panującymi w mieście”⁶.

Rodzimi publicyści omawiali kwestię otwarcia Cmentarza Orłąt Lwowskich także przez pryzmat ukraiński. „Gazeta Wyborcza” zamieściła na swoich łamach opinie ukraińskich przedstawicieli nauki na temat polskiej nekropolii wojskowej. Według prof. Romana Lypka cmentarz ten, ma przede wszystkim wymiar polityczny, jest apoteozą zwycięstwa polskiego oręża nad Ukraińcami. Profesora szczególnie oburza określenie „obrońcy Lwowa”, które jego zadaniem uwłacza ludności ukraińskiej⁷. „[...] obrona przed kim? Wojna toczyła się nie tylko o Lwów, ale o nasze pierwsze po siedmiu wiekach własne państwo. Tę szansę Polacy nam odebrali. Mieli pomoc Ententy, hallerczyków. Ukraińcy nie mieli sojuszników. Byli osaczeni. Z jednej strony Polacy, z drugiej Rosjanie, z południa Rumuni i Węgrzy. [...] Dla nas „obrońcy Lwowa” to ciągle przypomnienie klęski”⁸. Natomiast prof. Jarosław Daszkiewicz, protestuje przeciwko określaniu spoczywających na polskim cmentarzu wojskowym mianem „Orłęta”. „Żołnierzom trzeba dać spać spokojnie. Walczyli o swoje idee, jednemu one się podobają, innemu – nie. Ich walka dawno się skończyła. Społeczeństwo lwowskie to rozumie, nie protestuje przeciwko odnawianiu cmentarza. Nie rozumiem tylko, skąd wynikła nazwa Cmentarz Orłąt? Orłęta – to odwoływanie się do emocji. Lwów to moje miasto, pamiętam – oficjalna nazwa brzmiała Cmentarz Obrońców Lwowa. I tak powinno pozostać”⁹.

⁴ Tamże.

⁵ M. Wojciechowski, *Zrozumie nas*, „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 32, s. 8.

⁶ Tamże.

⁷ E. Kotarska, *Cmentarz we Lwowie*, „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 191, s. 12.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

Polsko-ukraiński spór o otwarciu Cmentarza Orłąt Lwowskich...

W podobnej konwencji pozostają opinie Wołodymyra Seredy – szefa stowarzyszenia „Nadszannia”, opublikowane w „Rzeczypospolitej”. Sereida nie sprzeciwia się uporządkowywaniu jakiegokolwiek cmentarza wojskowego czy cywilnego. Uważa jednak, że dla społeczeństwa ukraińskiego nie do przyjęcia jest traktowanie polskiego cmentarza wojskowego na Łyczakowie jako panteonu, pomnika chwały, utwierdzającego polskość na ziemi lwowskiej¹⁰. „Rozumiem, że pochowani tu Polacy walczyli o słuszną w ich przekonaniu sprawę. Ale jeśli na płycie grobu pozostanie napis mówiący o „obrońcach”, to pojawi się pytanie, kim byliśmy i jesteśmy na tej ziemi, na naszej ziemi. Agresorami?”¹¹.

Omawiając polsko-ukraiński spór toczący się wokół odbudowy i otwarcia Cmentarza Orłąt Lwowskich polscy publicyści niejednokrotnie wyjaśniali czytelnikowi obawy Ukraińców towarzyszące otwarciu wojskowej nekropolii na Łyczakowie w formie zaproponowanej przez Polaków, jak również wskazywali, że nie zawsze wina leżała po stronie ukraińskiej.

Piotr Kościński na łamach „Rzeczypospolitej” podkreślał, że Polacy, którzy walczą o rekonstrukcję Cmentarza Orłąt w przedwojennej formie, którzy angażują się w utrzymywanie śladów polskości we Lwowie, nie zdają sobie sprawy, czym jest obecnie to miasto dla Ukraińców i Ukrainy. Według cytowanego tu publicyisty znaczenie Lwowa dla ludności ukraińskiej można zestawić ze znaczeniem Krakowa dla Polaków i historii Polski. Tylko na Ukrainie Zachodniej i we Lwowie bezapelacyjnie królują język ukraiński, który w Kijowie musi konkurować z rosyjskim. Tylko tu akcentuje się i kultywuje tradycje Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii. Jedynie w zachodniej części kraju wybory wygrywiają partie centrowe i prawicowe. gdy na wschód od Zbrucza silna jest lewica i marzący o powrocie ZSRR komuniści¹². „Mówiąc krótko: dla wielu Ukraińców z Halczyny, jak tutaj nazywana jest Galicja, to właśnie Lwów jest prawdziwą, duchową stolicą Ukrainy”¹³. Stosunek Rady Miejskiej Lwowa do Polaków nie jest najlepszy: między innymi za sprawą Cmentarza Orłąt Lwowskich jak i kwestii upamiętniania miejsc pochówku żołnierzy UPA w Polsce. Spór o Orłęta wynika z tego, iż „Lwowscy Ukraińcy zachowują się [...] podobnie jak Polacy na ziemiach odzyskanych po wojnie: wszelkimi sposobami starają się udowodnić, że Lwów był zawsze ich. A skoro miasto zawsze było ukraińskie – nawet jeśli większość jego mieszkańców stanowili przed wojną Polacy – to właśnie oni byli kolonizatorami, okupantami”¹⁴.

Podobnie obawy społeczeństwa ukraińskiego przed otwarciem polskiego cmentarza wojskowego tłumaczył prof. Stanisław Nicieja w wywiadzie udzielonym tygodni-

¹⁰ P. Kościński, *Spór o umarłych*, „Rzeczypospolita” 1998, nr 235, (archiwum internetowe).

¹¹ Tamże.

¹² P. Kościński, *Trudno zasypać Zbrucz*, „Rzeczypospolita” 1998, nr 263, (archiwum internetowe).

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

kowi „Polityka”. „Ja, będąc mieszkańcem Opola, dokładnie rozumiem lęk Ukraińców przed mitologizowaniem czynu Orłąt Lwowskich. Wiem, jak łatwo zaognić konflikt tak bardzo, że żadna ze stron nie ma już gdzie się cofnąć. Polski Pomnik Czynu Powstańczego na Górze Świętej Anny stoi dokładnie na miejscu wysadzonego w powietrze po 1945 roku takiego samego pomnika niemieckiego. Łatwo sobie wyobrazić, jak zareagowalibyśmy, gdyby Niemcy powiedzieli: jesteśmy we wspólnej Europie, więc prosimy przywrócić nasz pomnik. Cmentarz Orłąt jest jednak odbudowywany i rozumiem, że cześć Ukraińców może się tego obawiać”¹⁵. Według prof. Nicieji obawy te zostaną rozwiane, gdy obok mogił Orłąt pojawią się groby strzelców siczowych, gdy w polskiej prasie i w polskich książkach zaczną się pisać, że po stronie ukraińskiej także ginęli ludzie, czyiś synowie, mężowie, bliscy¹⁶.

Bogumiła Berdychowska i Jacek Kuroń, prowadzący dyskusję na łamach „Gazety Wyborczej” podkreślają, że elementarnym obowiązkiem żyjących jest godne pogrzebanie zmarłych, zabitych czy pomordowanych. Dlatego Ukraińcy toczący walkę z Orłętami w osiemdziesiąt lat po ich śmierci nie przynoszą chluby swojemu narodowi. Z drugiej strony jednak Polacy też nie mają powodu do dumy, zabraniając Ukraińcom stworzenia godnego miejsca spoczynku dla żołnierzy Ukraińskiej Powstańczej Armii. Przykładem są polegli z UPA pod Birczą, którzy wciąż leżą gdzieś w polu uprawnym¹⁷. Także publicyści „Rzeczypospolitej” uważają, że protesty lwowian przeciwko odbudowie polskiej nekropolii są wywołane niechętnym stosunkiem strony polskiej, zwłaszcza władz lokalnych, wobec żądań środowisk ukraińskich w sprawie upamiętniania pochowanych na terytorium Polski żołnierzy UPA¹⁸.

W tym miejscu warto przytoczenia są opinie prasy lwowskiej na temat polskich dążeń zmierzających do otwarcia wojskowej nekropolii zamieszczone na łamach „Rzeczypospolitej”. Wśród ukraińskich publicystów pokutuje stwierdzenie, że skoro Polska tak usilnie stara się o odrestaurowanie Cmentarza Orłąt, to zapewne przejawia „tendencje ekspansjonistyczne, wręcz rewanżystowskie”¹⁹. Zdaniem publicystów cytowanego tu dziennika powodem takiego myślenia jest to, że Ukraińcy nie czują się jeszcze zwycięzcami w swoim własnym kraju. Polacy w przeciwieństwie do swoich wschodnich sąsiadów nie muszą ciągle udowadniać sobie i innym, że Polska była i jest niepodległa. Ukraińcy muszą, skoro w ich kraju żyją ludzie, którzy dziwią się, że Charków i Krym są ukraińskie²⁰. W artykule tym akcentowano pewne analogie występujące w historii Lwowa i Gdańska. Ze Lwowa wysiedlono Polaków, a na ich miejsce przyszli Ukraińcy, z Gdańska wysiedlono Niemców, miejsce których zajęli Pola-

¹⁵ M. Urbanek, *Mit Lwowa*, „Polityka” 1999, nr 29, (archiwum internetowe).

¹⁶ Tamże.

¹⁷ B. Berdychowska, J. Kuroń, *Chłodne pogranicze*, „Gazeta Wyborcza” 1998, nr 254, s. 18.

¹⁸ P. Kościński, *Informacje*, „Rzeczpospolita” 1998, nr 224, (archiwum internetowe).

¹⁹ P. Kościński, *Polskiemu panu się udało*, „Rzeczpospolita” 1999, nr 135, (archiwum internetowe).

²⁰ P. Kościński, *Nowe życie miejsc utraczonych*, „Rzeczpospolita” 2000, nr 181, (archiwum internetowe).

Polsko-ukraiński spór o otwarciu Cmentarza Orłąt Lwowskich...

cy. Piotr Kościński relacjonując w cytowanym tekście wyniki dyskusji prowadzonej podczas sympozjum w Gdańsku pomiędzy naukowcami i intelektualistami z Polski i Ukrainy, przytoczył bardzo ważną wypowiedź jednego z ukraińskich gości. Motywem przewodnim tych słów było wskazanie, że pomimo podobieństw występujących w dziejach Gdańska i Lwowa, w pewnym momencie oba miasta poszły zupełnie inną drogą. „W Gdańsku wojna zakończyła się już dawno, we Lwowie wojna, rozpoczęta 17 września 1939 roku, wcale się jeszcze nie zakończyła. To teza szokująca, ale chyba uprawniona – zwłaszcza jeśli stawiają ją sami Ukraińcy. Skoro tak, to dialog polsko-ukraiński wokół Lwowa ma prawo być trudny. Dzisiejsi lwowiaci powinni najpierw dojść doładu sami ze sobą”²¹. Piotr Kościński zaznaczył, że miłość do miejsc utraconych i pozostawionych tam pomników kultury, miejsc upamiętnienia wcale nie musi być i nie jest przejawem rewanżyzmu. Zrozumieli to już mieszkańcy Gdańska, którzy bez sprzeciwu przyjmują tysiące niemieckich turystów. Ukraińcy ze Lwowa do takich wniosków jeszcze nie doszli²².

Prasa polska relacjonując spór na linii Polska-Ukraina toczący się wokół otwarcia Cmentarza Orłąt Lwowskich zwróciła uwagę, że wśród społeczeństwa ukraińskiego pojawiła się teza, że konflikt ten został sprowokowany i jest podsycany przez siły zewnętrzne – Rosję.

Sława Stečko – przewodnicząca Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Kongresu Ukraińskich Nacjonalistów w wywiadzie dla „Rzeczypospolitej” winą za opóźnienie otwarcia polskiej nekropolii oraz akty wandalizmu na Cmentarzu Orłąt obarcza wywiad moskiewski. Jej zdaniem Rosji nie podoba się rozwój przyjaznych stosunków polsko-ukraińskich, jak również silna, niepodległa Ukraina i Polska stanowią przeciwwagę dla imperialnej polityki Rosji. W związku z tym, że Lwów jest „Piemontem” ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego dlatego cała wroga niezależnej Ukrainie agencja została skierowana do tego miasta²³. Podobną tezę zawarli publicyści „Gazety Wyborczej”, którzy sugerują, że konflikt wokół Orłąt rozdmuchiwany jest sztucznie. Jako przykład wskazują fakt, iż na samej górze Cmentarza Łyczakowskiego znajduje się miejsce spoczynku Polaków poległych w Powstaniu Styczniowym, które jest zaniedbane, zarośnięte i którego nikt nie odwiedza. Autora cytowanego tu artykułu zastanawia dysproporcja emocji i historycznej wagi wydarzeń związanych z obydwoma polskimi cmentarzami na Łyczakowie²⁴. „Cmentarz powstańców 1863 roku nie drażni Ukraińców i nie da się na jego tle tworzyć polsko-ukraińskiego konfliktu, tak potrzebnego „trzeciej ręce”. Interes tej „trzeciej ręki” zupełnie jasno określają ukraińscy politycy, [...] Rosja wie, że bez Ukrainy nie da się odbudować imperium. Dobrze by było, by gorące głowy w Polsce też miały jasność, komu i po co jest potrzebny

²¹ Tamże.

²² Tamże.

²³ P. Kościński, *Więcej Ukrainy na Ukrainie*, „Rzeczpospolita” 1999, nr 27, (archiwum internetowe).

²⁴ K. Łoziński, *Buty Lenina*, „Gazeta Wyborcza” 2000, nr 52, s. 6.

konflikt wokół Cmentarza Orłąt. To samo dotyczy podgrzewania sporu o katedrę w Przemyślu, historii Wołynia. UPA, Akcji „Wisła”²⁵. Do tych samych wniosków doszedł Jewhen Stachiw w wywiadzie udzielonym „Gazecie Wyborczej”, który uważa, że kto na Ukrainie jest przeciw Polsce, nawet w takich drobiazgach jak Cmentarz Orłąt Lwowskich, ten wpycha Ukrainę w objęcia Moskwy. Stachiw podkreśla, że już nie tylko zwykły rozsądek, ale przede wszystkim ukraiński patriotyzm nakazują, aby przy wsparciu ze strony Polski iść do Europy nie roztrząsając znaczenia narodowych symboli, gdyż na takim postępowaniu straci wyłącznie Ukraina²⁶.

Omawiając kontekst rosyjski w polsko-ukraińskim sporze o miejsce spoczynku obrońców Lwowa, warto przytoczyć wypowiedź jednego z przedstawicieli Rady Miasta, która brzmi następująco: „Zastanawiacie się, na co pozwolić Polakom, a lwowska Góra Sławy, gdzie leżą żołnierze Armii Czerwonej, w ogóle was nie interesuje. Ten panteon chwały sowieckiego soldata nikomu nie przeszkadza. Wadzimy się z Polakami, ale o ludziach zabitych na lwowskich podwórkach podczas zajmowania miasta przez Sowieców, o ofiarach terroru NKWD, o mordach w lwowskich więzieniach zapomnieliśmy bez większego bólu”²⁷.

Zbigniew Brzeziński w wywiadzie udzielonym Bohdanowi Osadczukowi również zawarł tezę, że lwowscy nacjonaliści uniemożliwiają przewartościowanie przeszłości stają się instrumentami rosyjskiego imperializmu. Utrwalając nienawiść między narodem polskim i ukraińskim tym samym godzą w ukraińską niepodległość²⁸.

Praca polska relacjonując przebieg sporu, który toczył się wokół otwarcia wojkowej nekropolii na Lyczakowie, przybliżyła również stanowisko Polski.

Prezydencki minister Marek Siwiec, uważał, że rekonstrukcja Cmentarza Orłąt powinna być dla Ukraińców kwestią honoru. Ponadto był zdania, że każdy kraj powinien dotrzymać i realizować zawarte wcześniej umowy międzynarodowe, zwłaszcza jeżeli podpisał je ze swoim strategicznym partnerem. Siwiec sugerował, że impas w sprawie Orłąt jest poniekąd spowodowany brakiem energicznych działań ze strony prezydenta Kuczmy, który nie wysyłał do Lwowa swoich przedstawicieli mogących przekonać Radę Miasta²⁹: „[...] Lwowianie i Ukraińcy powinni zrozumieć, że uroczyste otwarcie tej nekropolii nie tylko Polakom jest potrzebne. Owszem, cieszymy się, że cmentarz jest ładnie odbudowany, że możemy jeździć do Lwowa, by składać tam wieńce i palić znicze. Ale to przede wszystkim Ukraina potrzebuje gestu wobec Polski, który byłby odpowiedzią na takie nasze gesty jak niedawna deklaracja prezydenta Kwaśniewskiego w sprawie akcji „Wisła”. Bez tego będzie bardzo trudno zbliżać nasze narody”³⁰.

²⁵ Tamże.

²⁶ P. Smoleński, *Lwów odrzuca ekstremistów*, „Gazeta Wyborcza” 2000, nr 296, s. 17.

²⁷ P. Smoleński, *Groby, Groźby i Głupstwa*, „Gazeta Wyborcza” 2000, nr 256, s. 14.

²⁸ B. Osadczuk, *Ukraińcy muszą wykazywać więcej inicjatywy*, „Rzeczpospolita” 2002, nr 243, (archiwum internetowe).

²⁹ M. Wojciechowski, *Pięć procent honoru*, „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 110, s. 2.

³⁰ Tamże.

Polsko-ukraiński spór o otwarcie Cmentarza Orłąt Lwowskich...

Publicysta „Wprost” w artykule *Orlęta niezgody* stwierdził, że w pewnym momencie to co się działo wokół polskiej nekropolii wojskowej zakrawało na groteskę. Pomimo ciągłego zapewniania przez władze obu państw o strategicznym partnerstwie i przyjaźni między narodami przez długie lata strona ukraińska sprzeciwiała się ostatecznej odbudowie Cmentarza Orłąt³¹. Członkowie lwowskiej rady miejskiej nieustannie powtarzali i powtarzają, że nie mogą wyrazić zgody, aby miejsce pochówku Obrońców Lwowa stało się „panteonem chwały oręża polskiego”, raniącym uczucia Ukraińców. Z drugiej strony Polacy oburzają się na takie argumenty i twierdzą, że i tak poszli już na zbyt daleko idące ustępstwa³².

Według tygodnika „Polityka” osobą, która dbała o interesy polskie we Lwowie i konsekwentnie srała się przekonać stronę ukraińską do polskich racji był Andrzej Przewoźnik – sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa. Zdaniem Jagienki Wilczak, dziennikarki omawianego tu tytułu, gdyby nie Przewoźnik, zapewne nie doszłoby do otwarcia Cmentarza Orłąt³³. „Kiedy prace utknęły, zdawało się ostatecznie, spowodował wizytę prezydenta Kwaśniewskiego na Cmentarzu Łyczakowskim. Jej efektem było spotkanie z prezydentem Kuczma i obietnica rozpoczęcia prac. Piotr Konowrocki, były konsul generalny we Lwowie, uważa że Przewoźnik był jedyną osobą, która konsekwentnie pukała do wszystkich drzwi we Lwowie i Kijowie”³⁴. Dlatego też często narażony był na brak sympatii, a niekiedy nawet szykany ze strony ukraińskiej³⁵.

Próby rozwiązania trwającego przez kilkanaście lat konfliktu dotyczącego odbudowy polskiej nekropolii wojskowej podjął się publicysta tygodnika „Nie”. W artykule *Latające prochy* dziennikarz ten stwierdził, że jednym rozwiązaniem tej drażliwej kwestii będzie przeniesienie Cmentarza Orłąt Lwowskich do Polski, a konkretnie do Wrocławia. Wybór tego miasta autor argumentował tym, iż we Lwowie nie ma już Polaków, ponieważ po II wojnie światowej wyjechali oni do PRL i osiedlili się na ziemiach poniemieckich, zwłaszcza we Wrocławiu. Ponadto do miasta tego przewieziono część zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Panoramę Raclawicką i wiele innych lwowskich pamiątek. Autor omawianego tu tekstu zdecydowanie sprzeciwia się budowaniu we Lwowie polskiego panteonu chwały oręża polskiego³⁶. „W ukraińskim Lwowie państwo polskie na siłę chce utrzymać cmentarz – symbol obrony polskiego Lwowa przed ukraińskim rodzącym się patriotyzmem. I chociaż obok jest cmentarz Strzelców Siczowych, przeciwników Orłąt Lwowskich, to miejsce nie ma szans stać się symbolem narodowego pojednania. Ma być archaiczną pamiątką „polskości” w

³¹ J. Urbanowicz, *Orlęta niezgody*, „Wprost” 2002, nr 1017, (archiwum internetowe).

³² Tamże.

³³ J. Wilczak, *Sekretarz pamięci*, „Polityka”, 2001, nr 28, (archiwum internetowe).

³⁴ Tamże.

³⁵ W. Moszkowski, *Bilous nie ustąpi*, „Nasz Dziennik” 2005, nr 16, (archiwum internetowe).

³⁶ Pig, *Latające prochy*, „Nie” 2002, nr 44, (archiwum internetowe).

mieście od pół wieku już niepolskim. Mieście, do którego nawet nacjonalistyczne polskie zgrupowania polityczne roszczeń nie wysuwają. Po co zatem, w XXI wieku, nam archaiczne „świadcstwo polskości?”³⁷.

Zwolennikiem takiego samego rozwiązania kwestii Orłąt jest czytelnik „Rzeczypospolitej”. W liście skierowanym do redakcji tłumaczy, że to właśnie Polska – kraj o starej kulturze i dużym doświadczeniu w konflikcie z krajem, który dopiero co powstał powinna wykazać się rozwagą i wskazać rozwiązania możliwe do zaakceptowania przez stronę ukraińską. Ponadto w tej sytuacji dostęp Polaków do grobów jest sporadyczny, okazjonalny, wycieczkowy³⁸. „Polska może jedną decyzją zakończyć tę wrogą i bezrozumną działalność: zabrać groby do Polski. Groby powinny wrócić do ziemi, o którą Orłęta walczyły”³⁹.

Innego zdania są lwowscy Polacy, którzy mają żal do władz polskich, że ciągle ustępują Ukraińcom. Szczególnie sprzeciwiają się demontażowi głównej tablicy, pod którą spoczywają nieznanzi obrońcy Lwowa. Znają oni każdy szczegół przedwojennego wyglądu cmentarza i twierdzą, że miejsce spoczynku Orłąt powinno być odrestaurowane zgodnie z przedwojennymi planami⁴⁰. Ubolewają, że na głównej płycie nekropolii będzie tylko napis „Tu spoczywa żołnierz polski poległy za Ojczyznę”. Pod naciskiem lwowskich radnych strona polska zrezygnowała z określenia „bohatersko poległy”. Na cmentarz nie wrócą kamienne lwy ani kolumnada⁴¹. Również lwowscy Ukraińcy, wbrew temu co twierdziła Rada Miasta, opowiadają się za rychłym otwarciem cmentarza, nawet w formie zaproponowanej przez stronę polską. Dla uwiarygodnienia tej tezy należy zacytować wypowiedź lwowskiego taksówkarza. zamieszczoną na łamach tygodnika „Newsweek”. „Panie, co mnie obchodzi, czy to będzie polski czy francuski cmentarz, nawet lepiej, jak go otworzą, bo przyjadą obcokrajowcy i wszyscy na tym zarobią. [...] Mnie bardziej interesuje, że nie mogę od 10 lat zarobić na nowy samochód i jeżdżę 25-letnią wołgą”⁴². Warta przytoczenia jest opinia Romana Czmylika – dyrektora muzeum etnograficznego i członka Klubu Inteligencji Greko-Katolickiej, opublikowana w cytowanym tu artykule: „dość już polityki na cmentarzu. Jeśli nie chcemy zostać na uboczu jednoczącej się Europy, trzeba to zrobić”⁴³.

Realna szansa na rozstrzygnięcie sporu o otwarcie Cmentarza Orłąt Lwowskich pojawiła się w trakcie wyborów prezydenckich na Ukrainie w 2004 roku, a zwłaszcza w momencie wybuchu pomarańczowej rewolucji. Oto opinia jednego z publicystów „Gazety Wyborczej”: „pomarańczowa rewolucja przyniesie przełom w sprawie Cmentarza Orłąt Lwowskich, która dzieli Polaków i Ukraińców od lat”⁴⁴.

³⁷ Tamże.

³⁸ M. Szuch, *Groby Orłąt Lwowskich*, „Rzeczypospolita” 1999, nr 186. (archiwum internetowe).

³⁹ Tamże.

⁴⁰ W. Piecuch, *Bez Virtuti Militari*, „Gazeta Wyborcza” 2000, nr 227, s. 5.

⁴¹ M. Narbutt, *Miecz dla żołnierza*, „Rzeczypospolita” 2005, nr 146, (archiwum internetowe).

⁴² M. Kaciewicz, *Klucz do cmentarza*, „Newsweek” 2002, nr 21, s. 44.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ RS, MN, *Koniec awantury o Orłęta?*, „Gazeta Wyborcza” 2005, nr 520, s. 3.

Polsko-ukraiński spór o otwarcie Cmentarza Orłąt Lwowskich...

Zdaniem tygodnika „Przegląd” zakończenie sporu o Orłętą i zgoda rajców lwowskich na uroczyste otwarcie miejsca ich spoczynku było przede wszystkim wyrazem uznania i podziękowania dla Polaków za ich poparcie i czynny udział w pomarańczowej rewolucji⁴⁵. Jeszcze dalej w argumentacji pobudek jakimi kierował się samorząd Lwowa poszedł Petro Olijnyk – gubernator ziemi lwowskiej, który stwierdził, że dla niektórych polityków była to sprawa honoru⁴⁶. Publicyści cytowanego tu „Przeglądu” zwrócili uwagę na jeszcze inny aspekt tego wydarzenia. Według nich zawarcie kompromisu na osi Warszawa-Lwów-Kijów był możliwy, ponieważ pomarańczowa rewolucja zmieniła naród ukraiński, który przez te kilka dni stał się dojrzałym, europejskim społeczeństwem wyrzekającym się przemocy i nienawiści⁴⁷. W tym samym tytule czytamy: „otwarcie 24 czerwca br. w kompleksie nekropolii lyczakowskiej polskiego cmentarza wojskowego, [...] jest zwycięstwem. Zwycięstwem przede wszystkim Lwowa i jego wspaniałej wielonarodowej i wieloreligijnej tradycji czyniącej miasto uwerturą Unii Europejskiej. [...] Gorszący i zupełnie nielwowski w charakterze spór wokół cmentarza chwały nikomu nie przyniósł. [...] Mogę powiedzieć, że na opóźnieniach najczęściej ważyły ambicje indywidualne urzędników zarówno po stronie ukraińskiej, jak i polskiej. Są tacy, którzy z wpływu na sprawę cmentarza uczynili bilet wizytowy swego publicznego funkcjonowania i kreowania popularności”⁴⁸.

Rodzime tytuły omawiając przebieg sporu o Cmentarz Orłąt, niejednokrotnie podkreślały, że ogromne zasługi dla pojednania polsko-ukraińskiego w „bitwie na mogiły” odniósł ukraiński prezydent – Wiktor Juszczenko. To on zdaniem „Polityki” wykorzystując swoją ogromną popularność we Lwowie wystąpił do Rady Miasta z prośbą aby wyciągnęła do Polaków rękę i wyraziła zgodę na uroczyste otwarcie nekropolii⁴⁹. Tożsame poglądy reprezentują publicyści „Gazety Wyborczej”, którzy także akcentowali udział Juszczenki w rozwiązaniu omawianego tu sporu. Ponadto zwrócili uwagę na bardzo istotny fakt, że powodem tego, iż poprzednie próby zawarcia porozumienia w sprawie Orłąt i ciągle odwoływanie uzgodnionych przez obie strony terminów otwarcia polskiego cmentarza wojskowego spowodowane było tym, iż ówczesny kompromis wypracowywali prezydenci Kwaśniewski i Kuczma. Kuczma już na przelomie I i II kadencji stawał się we Lwowie bardzo niepopularny. Nie wszyscy radni byli przeciwnikami polsko-ukraińskiego pojednania, oni po prostu w ten sposób wyrażali swój sprzeciw w stosunku do prezydenta i jego polityki⁵⁰. Jako podsumowanie tych rozważań zacytuję fragment wypowiedzi prof. Osadczuka. „Kwestia uregulowania sprawy Cmentarza Orłąt . która wlecze się od lat, jest zakończeniem

⁴⁵ W. Piasecki, *Lwów jest nasz*, „Przegląd” 2005, nr 25, (archiwum internetowe).

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ P. Kaszkadamow, *Zwycięstwo wielonarodowego Lwowa*, „Przegląd” 2005, nr 25, (archiwum internetowe).

⁴⁹ A. Jeromin, *Pokój na cmentarzu*, „Polityka” 2005, nr 24, (archiwum internetowe).

⁵⁰ T. Michałowicz, *Lwów otworzy Orłętą*, „Gazeta Wyborcza” 2005, nr 24, s. 3.

pewnej fazy wzajemnych stosunków wynikających z następstw II wojny światowej. To jakby ostatni niezalutwany element naszych sporów o przeszłość - i ten rozdział się już zamyka. Nie nastąpiło to wcześniej z rozmaitych względów. Po pierwsze, słabość władz miejskich we Lwowie, że nie miały one odwagi, żeby usunąć krzykaczy i małkontentów, którzy wychodzą z małostkowych, przygranicznych kompleksów, a nie rozumieją, że chodzi o ważniejsze sprawy. Po drugie przejawia się w tym słabość władz kijowskich, które nie cieszyły się wielkim mirem, uznaniem we Lwowie. To była słabość reżimu Kuczmy”⁵¹

Analizując relacje prasy polskiej dotyczące otwarcia Cmentarza Orłąt Lwowskich, należy stwierdzić, że rodzimi publicyści szczegółowo omawiali to zagadnienie. Intensyfikacja zainteresowania tą tematyką następowała zazwyczaj tuż przed planowanymi, kolejnymi terminami otwarcia wojskowej nekropolii na Lyczakowie oraz w związku z odwoływaniem przez Radę Miasta Lwowa uroczystości związanych z zakończeniem budowy. Prasa polska bardzo szczegółowo omawiała przebieg każdego spotkania prezydentów obu krajów, których celem było kompromisowe rozstrzygnięcie kontrowersji narosłych wokół Orłąt.

Wart podkreślenia jest, fakt, że gazety w Polsce po 1989 roku, nie omawiały konfliktu między państwami polskim i ukraińskim jednostronnie, przez pryzmat Polski. Wiele miejsca i uwagi poświęcono przeanalizowaniu argumentacji Ukraińców sprzeciwiających się gloryfikowaniu miejsca spoczynku polskiego żołnierza, jak również niejednokrotnie starano się przedstawić interesujące nas tu zagadnienie z punktu widzenia ukraińskiego. Dla lepszego zrozumienia drugiej strony sporu – strony ukraińskiej, dziennikarze na łamach gazet zamieszczali wywiady z lwowskimi politykami, jak również opinie i stanowisko zwykłych mieszkańców Lwowa.

Przy przedstawieniu polsko-ukraińskiego sporu dotyczącego otwarcia Cmentarza Orłąt Lwowskich, nie omawiano wszystkich tytułów indywidualnie, jak również nie poruszano tematu w kontekście prasy prawicowej, lewicowej czy katolickiej. Wybrano gazety, które najczęściej poruszały kwestie polskiej nekropolii wojskowej we Lwowie lub reprezentowały bardzo radykalne stanowisko.

⁵¹ G. Józefczuk, *Nasze narody zachowały krzepę*, „Gazeta Wyborcza” 2005, nr 147, s. 23.